

Kuryer Poznański.

No. 276

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 2 grudnia 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portum. — Blurs redakcyjny przy ulicy Bytcerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenoye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosze w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Voegel w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dunze & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Haous, Leffe, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen. reklam 3 sgr. tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 grudnia.

Na jednym z posiedzeń nie mieckiej Rady związkowej oświadczył przy rozprawach nad składkami matrykularnymi na rok 1875 pełnomocnik Wielkiego Księstwa sasko-wejmarskiego, że rosnące z każdym rokiem potrzeby Rzeszy niemieckiej wywołują nagłą konieczność postarania się o powiększenie stałych dochodów. Już się wykazało dotychczas, że suma, mająca zostać pokryta składkami matrykularnymi, naznaczona została na rok 1875 o dwadzieścia i sześć milionów marek wyżej, niż na rok 1874. Liczyć ciągle na przewidywane finansowe jest rzeczą ze stanowiska finansowo-politycznego nader niepewną, a przy nagłym ustaniu takich przychodów łatwoby nastąpić mogło, iżby składki matrykularne urosły do wysokości niedościgłej i niedającej się pokonać. Dla tego wnioskował pełnomocnik sasko-wejmarski z polecenia rządu swego, by jeszcze przed ustanowieniem najbliższego etatu potrzeb niemieckiej Rzeszy zastanowiono się poważnie nad nowymi źródłami dochodu, i podał pod rozpoznanie rozmaite propozycje do nowych podatków. Piękne zaiste widoki dla wszystkich, którzy dostąpili szczęścia należenia do wielkiej, jednej Rzeszy niemieckiej.

Wiener Presse odebrała rzekomo od sprawozdawcy swego rzymskiego wiadomość, która brzmi tak nieprawdopodobnie, iż sam korespondent przyznać musi, że u publiczności nie znajdzie wiary. Otóż wiadomość ta opiewa, że kanclerz państwa niemieckiego, ks. Bismarck, starał się przez tajnych agentów wymarkować wobec Stolicy Apostolskiej, czyby się nie dało przeprowadzić na drodze ustępstw rozwiązanie obecnego trudnego stosunku państwa do Kościoła. Sprawozdawca nie przestaje na tym, owszem opowiada dalej, że rada Papieska zajęła się pilnie zbadaniem udzielonych Stolicy propozycji. — Pomimo całej nieugiętości i uporu, stanowiących przeważnie pętko w charakterze Żelaznego księcia, przypuściwszy na chwilę, że, znudzony walką, wywołaną samowolnie, której końca przewidzieć trudno, przewyciężył ks. kanclerz do tyła swą butę, iż zwrócił się z propozycjami do Rzymu, to zawsze wątpić należy, żeby propozycje takie były tej natury, by Stolica Apostolska zgodzić się na nie mogła.

Na wczorajszym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia narodowego wybranym został, jak to łatwo można było przewidzieć, marszałkiem Izby ponownie p. Buffet. Padło na niego 348 głosów, 205 karteczek wrzucono do urny niezapisanym. — Orędzie marszałka Mac Mahona odczytaniem zostanie, jak słychać, z powodu podjętych zmian w redagowaniu, dopiero w czwartek.

Wiadomości podana przed kilku dniami przez Wolffa biuro telegraficzne, jakoby znany ks. Santa Cruz miał objąć w Hiszpanii napowrót dowództwo nad częścią armii Karlistów, podobno wcale się nie potwierdza. Jest on internowany przez władze francuskie w mieście Lille, gdzie go też jeszcze zeszłej soboty widziano.

Książę Górczakow zaprosił, jak słychać, okół-

nikiem wszystkie mocarstwa, które brały udział w kongresie brukselskim na dalszy ciąg konferencji do Petersburga na miesiąc marzec albo kwiecień r. p. By nie odstępować Anglii ma program konferencji tych ograniczyć się na nadanie uchwałom brukselskiego kongresu formy traktatu, o ile uchwały te są treści czysto humanitarnej.

Z Carogrodu nadchodzą wiadomości, zapowiadające bliski upadek Wielkiego wezyra, a powierzenie pierwszego tego, lecz tak chwiejnego urzędu ulubieńcowi sułtana, Razzi baszy. Jest to ten sam mąż stanu, który doradzał s. Istanowi bezwarunkowe potwierdzenie traktatów handlowych, zawartych przez Rumunię.

Według doniesień z Buenos Ayres stoczona została dnia 15 zeszłego miesiąca pomiędzy dowódcą powstańców Mitre a wojskiem rządowym w pobliżu Laverde trzygodzinna bitwa, której rezultat pozostał nierozstrzygnięty. Zda się wszakże, że powstańcy ponieśli musieć znaczne straty, bo do Montevideo nadeszła wiadomość, że generał Mitre wysłał do Buenos Ayres parlamentarza, mającego traktować z rządem względem poddania się jego.

W Wiariusie (Nr. 139) czytamy taki list rzekomo od kapłana z prowincji:

Odbieramy następujące pismo od kapłana z prowincji:

Dziwną to jest rzecz, szanowny Wiariusie, że Kuryerzy czytają jedną piosnkę śpiewają i lud przeciw nam balamucą. Mówią bez ustanku o pieniądzach, o mamonie, która nas ma zaślepić. Na żadną szlachetniejszą myśl zdobyć się nie mogą, żadnej uczciwej pobudki znaleźć nie potrafią, albo raczej nie chcą, dla czego my inne wyobrażenie mamy. Gdyby nam narodem o złoto chodziło, to byśmy wady konfratrów do oporu żagrzewali, abymy potem, gdy wypędzonymi będziecie, mieli po kilka probostw i z kilkatisięcznych owieczek złote runo ściągnąć mogli. Ale my przeciw was ciągle napominamy, abycie swych posiad nie opuszczali, a nie opuszczali dla tego, bo to wypadnie na niekorzyść naszej wiary i narodowości w Księstwie. Nie wyciągamy tedy rąk po skarby parafialne, ani też nie jesteśmy talarami przepiekieni, ale kłatamy do serc konfratrów, aby w tak stanowczej chwili nie osierocieli owieczek, bo onć, jak odejdziecie, przybędą wilki drażniące, rozpraszające wasze owce i pożrą je.

Cemu nas tedy, że tak otwarcie sobie postępujemy, przed światem błotem obrzucacie? Co tobie nie miło, drugiemu nie czyni, nie sądzi, abyś własnym swym sądem nie był potępionym. My Polscy ojezcy naszym szęję nie opuścimy, bo naszym obowiązkiem jest bronić narodowości naszej od zagłady. Wszakże już wyrok zapadł: „Manc, Tekel, Phares”, musicie zo stać Niemcami! Jak wy tedy dla źle zrozumianej polityki nasz lud polski opuścicie, to Niemcom w pomoć przyjdziecie, bo na wasze miejsca już nie przyjdą Polacy. My czystą wiarę rzymsko-katolicką naszym rodakom opowiadaliśmy i nadal będziemy i z upragnieniem oczekiwaliśmy tej chwili, kiedy Ojciec św. przyjdzie nam w pomoc i znów Arcypasterz, jeśli nie hr. Ledóchowski, to inny z jego poręki, na tronie zasiądzie.

Nie jesteśmy tedy chorzy na „warobę”, że we waszą trąbkę nie trąbimy, ale ten jest w ciebie bity, kto mówi, że my dla pewnych ustępstw, które, jak urządzili Biskupi we Fuldzie, Papież poczynie może, Kościół i kraj opuszczać będziemy.

Wiarius opowiada, że my ciągle jednę

piosnkę śpiewamy; oczywiście, bo dla katolików dwóch piosnek nie ma. My trzymamy z Ojcem św., Biskupami i naszą władzą duchową. Z kimże trzyma Wiarius, który także jedną piosnkę śpiewa. Niech Wiarius mówi co chce, nie podobna katolikowi mieć uczciwych pobudek, kiedy ku schizmie, albo ku starokatolicyzmowi i nawraca.

Z argumentami mającemi udowodnić, że kapłanom zwołanym Wiariusu, których, co najwięcej może być pięciu lub sześciu, nie chodzi o względy materialne, rozprawiać się nie będziemy, bo nie mamy ochoty słomy młócić.

Wobec nowej wzmianki o polityce rzymskiej, poraż, nie wiemy, który wzywamy Wiariusu, aby jasno wyłożył co przez politykę rzymską rozumie.

Korespondent Wiariusu chwali się z otwartości w postępowaniu. Rzecz zabawna. Ani jeden ksiądz publicznie się do Wiariusu nie przyznał, ani jeden nie wystąpił jawnie; odzywa się raz poraż jakiś głos z zaparawanu i być bardzo może, że się tam odzywa krotochwila Siedm razy jeden, a tu w nas chcą wmówić, że to cały zastęp. Ciągna na bezdroża i nie mają odwagi podnieść przyłbicy. Piękna to otwartość. Prawda, Wiarius znalazł tłumaczenie, że jego korespondenci boją się zemsty ultramontanów. Ależ moi panowie, kto uczciwie uczciwemu sprawie służy, ten się na poświęcenie zobędzie. Człowiek szlachetny wywiesza znaki swoje, choćby mu nawet istotne, a nie dziecinnie wymyślone i urojone, jak w obecnym razie, groziło niebezpieczeństwo.

Wiarius zryma się i sierdzi na Kuryera, nie może nam przynajmniej zarzucić, abymy światło jego ukrywali pod korcem; wszakże drukujemy wszystko, co mu się podoba w sprawie kościelnej pisać.

Korespondent Wiariusu zgadza się już łaskawie na złożenie z urzędu ks. Arcybiskupa. Zapytujemy go co to jest owa czysta wiara katolicka, którą on i jemu podobni mają nadal opowiadać ludowi? Wiara katolicka bez Papieża i bez Biskupów to starokatolicyzm, jeżeli zaś Papieża i Biskupów nie słucha, gdzie rękojmia, że ich kiedyś słucho? Przecież posłuszeństwo wtedy, kiedy Papież uczyni to, co się jemu podoba. Tak zwykle poczynają sobie niegrzeczne i zepsute dzieci ze starszemi.

Wiarius ma zawsze dziwaczne informacje i tym razem czytamy w przytoczonym przez nas liście, że „Biskupi we Fuldzie urządzili, iż Papież może poczynić pewne ustępstwa — Nowa to bajka, tyle warta co inne bajki, jakie Wiarius szczerze w świat puszcza.

Zaprawdę wobec tych wszystkich łamanych sztak Wiariusowych, wobec tych sideał, łamanych niby praktycznością i patryotyzmem, jakże pięknie odbija postawa całego duchowieństwa, które poważnie i prosto wierność dla prawdy bożej, dla przyięcia złożonej i dla obowiązku wyznaje.

W ostatniej Landwehr Ztg (Nr. 48) znajdujemy artykuł pod tytułem Nieco o spra-

wie kościelnej w Prowincji Poznańskiej, którego dosłowne brzmienie jest następujące:

Kiedy roku zeszłego miały wyjść prawa kościelne wzywają Kuryer Pozn. duchowieństwo do wysłania adresów, z oświadczeniem, że nie będzie się stosowało do tych praw kościelnych. Takie samo zebranie adresów odbyło się tego roku, ale już znacznie mniejsza była liczba podpisów jak roku zeszłego. Jest rzeczą pewną, że myśl wysłania adresów wyszła od tutejszych władz duchownych; to też kiedy drugie adresy nie wypadły po myśli władz tych, wtedy Kuryer, naturalnie z natchnieniem i rozkazem ich, zaczął wymieniać nawet po nazwisku tych, którzy adresu nie podpisali.

Duchowieństwo sądziło roku zeszłego, że prawa majowe i dodatkowe ich uzupełnienia są tylko igraszka, i że rząd ich przestrzegać nie będzie. Atoli duchowieństwo grubo się omyliło i fałszywie widzieć miało wyobrażenie o powadze prawa, o powadze państwa naszego, wreszcie znać, że nie wiedzieli, iż, co sejm uchwały a Najjaśniejszy nasz cesarz i król podpisał, to święta jest wola, którą wykonać trzeba. Z oświadczeniem, że ale zarazem i ze stanowczością władze państwowe karzą każde przekroczenie praw majowych. Co widząc duch wai, a nie chcąc siebie i wiernych narażać na straty duchowe i materialne, coraz śmielej zaczęli występować przeciw Kuryerowi i całej polityce jego, wzywając do ustąpienia prawom, ponieważ prawa te nie sądzają, nie niezgodnego z wiarą katolicką. Książa ci, których liczba jest stosunkowo znaczna, wyraźnie wskazują na źle skutki, powstałe z niepotrzebnego a szkodliwego oporu i przypisują winę władzom kościelnym, że w seminarium duchownym zamkniętym zostało, że około 30 parafii osierocienych, że kilkunastu księży wydalonych zostało z prowincji, że nowo wyswięceni, nie mogą tutaj znaleźć utrzymania, wynieśli się musieli w znacznej części do Bułgarii, Francji, Włoch, Belgii, Ameryki itd. Rozumni ci duchowni ubolewają, że hr. Ledóchowski, kiedy jeszcze był Arcybiskupem, nie pozwolił parafianom, aby sobie księdza wybierali, jako w Kościele, katolikom było swyeczajem, ale, że gwałtem nasławił im księdza, nie pytając się, czy z niego kontenci lub nie. Książa ci domagają się szlachnie, aby parafia, tak jak chce prawo, wybierała sobie księdza takiego, który im się podoba, bo parafianie płacą na Kościół, na budynki plebańskie, i oni płacą, księdza za usługi kościelne a nie władza duchowna.

Tak więc widzimy, że utworzyli się dwa oboje księży, a między nimi, że nie długo wszyscy się nawrócą na drogę rozsądku, i że wszyscy poddadzą się prawom, które w niczem nie zagrażają wierze katolickiej.

Jak widzimy, autor artykułu rozmyślnie na każdym punkcie prawdę wykrzywia.

Kuryer chętnie umieszczał znaczne i pełne doniosłości oświadczenia duchowieństwa, ale nigdy do ich nadsyłania nie wzywał. Co się tyczy myśli adresów, wyszła ona od znacznej liczby kapłanów, rozrzuconych po rozmaitych stronach, ale ożywionych tym samym duchem, nie zaś od władzy duchownej. Jedne i drugie adresa wypadły zupełnie po myśli szczerych przyjaciół Kościoła, boć tylko drobna mniejszość jednych i drugich nie podpisała. Bądź co bądź, Kuryer nie tylko wymieniał po nazwisku tych, co adresów nie podpisali, lecz owszem głośno oświadczył, że nie trzeba uważać ich zaraz za złych synów Kościoła.

Nigdy duchowieństwo nie przypuszczało, że prawa majowe są tylko igraszka; owszem od samego początku i władza duchowna i wszyscy poważniejsi kapłani, a jeśli nam się godzi dodać i nasze pismo, przestrzegali przed złudzeniami

co się tutaj dzieje. Przyjacielu! nie odmawiaj mi tej ostatniej przysługi!

Serdar błagającym przemawiał głosem, Turkoman wrzucił ramionami, ale przystał na żądanie dawnego wroga.

I wysłał orędzie do posłów khiwańskich. Safar skłonił mu się na znak wdzięczności, poczem zamilkł aż do chwili, gdy stanął przed sądem.

Mohammad, rozpromieniony pomyslnym obrotem swych intryg, czekał tedy na dalsze Emira rozkazy.

— Mohammadzie, spytał Mozzafar, czy skazany oczekuje naszej dobrej woli?

— Tak jest, miłościwy Panie!

— Wprowadźcie go tedy!

Rozwarły się główne bramy, Turkomani weszli gwarno, z pogardą okiem mierząc przybojących Sarbarów; wśród nich stał bezbranny Serdar. Safar spojrzął wzywającym okiem na Emira, którego to do reszty rozszalekilo.

— Co to znaczy? zawołał dziko. Alboż Serdar nie przybywa jako obwiniony przed sądy nasze? alboż nie mamy obietnicy Turkomanów?

— Rada główna postanowiła, że i my go sądzić będziemy, i że tylko go oddamy waszej sprawiedliwości, jeżeli nas przekonacie o słuszności waszych oskarżeń, rzekł poważnie nacelnik Rady turkomańskiej. Obietnice nasze nie sięgają dalej.

Mozzafar pohamował złość swoją:

— Niech i tak będzie. Mohammadzie, powtórz akt oskarżenia.

Wystąpił naprzód chytry Mirza.

— Miłościwy Panie! zacni mężowie, Mollachy, rycerscy Turkomani! W imieniu Emira obwiniam Safara Hadżę, serdara wojsk sprzymierz-

Safar - Hadży

czyli

Moskałe w Samarkandzie

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 270.)

XXIII.

Nadszedł dzień oznaczony na rozstrzygnięcie sprawy Safara Hadży. Od samego rana tłumy zalegały okolice pałacu Emirowego, albowiem sądy publiczne tu się odbywać zwykły. Dziedziniec główny zasłany był czerwonym i złotym adamaszkiem, biały welun tworzył dach powiewny, w głębi dźwian z czerwonego aksamitu, ustawiony na wyniesieniu, tworzył tron Emira, a u stóp jego symetrycznie kilka poduszek położono.

Naprzeciwko tronu wzniesiono rusztowanie, na którym mąż czarno ubrany, z gołym mieczem w rękę, obojętnie spoglądał na cisnące się zewsząd tłumy.

Pułk Sarbarów stanął szykiem wzdłuż dziedzińca. Z wszystkich okien mnóstwo głów ciekawie wyglądało. W głębi stała budka drewniana z zakratowanymi oknami, pod czujną strażą Sarbarów.

Wybiła dziesiąta godzina. Padł strzał armatni, drzwi się szeroko rozwarły, przepuszczając

poważny orszak Mollachów, którzy z kolei zasiadli na poduszkach u stóp tronu. Za nimi snuli się głównie mieszkańcy Bukhary w długich szatach, brązowych kosztownymi futrami, i zawojach białych i złotych.

Wtedy padł drugi strzał i całe zgromadzenie pochyliło kornie głowę. Nadchodził Emir. Dopiero gdy zasiadł na tronie, podniósł się czoła, jak łan bujnego zboża. Mozzafar łnił się od złota i kosztowności, w rękę trzymał berło, nasadzone klejnotami. Na znak dany przystąpił doń Mirza Mohammad, a ucałowałszy ziemię, w pokornej postawie czekał dalszych rozkazów pana.

Mohammad triumfował, wszystko mu poszło jak z płatka. Reiss uległ jego szkalowaniom i zdaniu Emira, opuścił Safara i nawet przyrzekł wcale na sądy nie przybywać, skutkiem chytrąj namowy nacelnika policyj, który go upewnił, jak niestosowną byłaby obecność stróża wiary przy skazaniu męża, który tak widocznie nadużył jego opieki i zaufania.

Mohammad wiedział, że i poselstwo, zapowiedziane przez Serdara, dotąd nie nadeszło, wiedział, że pieczęć Szeryfa Mekki nie osłaniała już Hadżego i rozkoszował w podstępnie uwikłanej matni, z kąd się już jego ofara wydostać nie mogła. Stanęło tedy rusztowanie za rozkazem Mohammada a zatwierdzeniem Emira.

Wtém w ostatniej chwili nowa powstała trudność. Poselstwo khiwańskie przybyło do Emira. Atoli chytry Pers czuwał pilnie i pierwszą zaraz o tém pochwyił wiadomość. Wypadł tedy za miasto naprzeciw przybywającym i polechbystwy a podstępem wymógł, że do dnia następnego odczytają podanie o audyencyj. W tym celu

udał nawet zakłopotanego i dał im do zrozumienia, że ważne sprawy dzieją się właśnie w Bokharze. — Lepiej wam, mężowie zacni, nie widzieć dziś Emira, który cały jest oddany bolesnej sprawie i nie miałby czasu przyjmować was uprzejmie. Dziś właśnie odbywają się sądy i wyrok zapadnie.

Posłowie, zmęczeni podróżą, obojętni na to wszystko, co się w Bokharze działo, chętnie przystali na zwłokę i kilkogodzinny odpoczynek.

Tymczasem Safar Hadży stracił wszelką nadzieję i gotował się spokojnie na śmierć. Mohammad odciał go tak zupełnie od świata, że go żadna zgoła wiadomość dojść nie mogła. Dopiero w chwili, gdy miał wyruszyć na miejsce sądu, jeden z więziennych straży rzekł doń z przekąsem: — Nie wiesz, że ambasada khiwańska przybyła nareszcie? a twierdziłeś, że ona ma do ciebie polecenie! Safar obojętnie przyjął tę wiadomość, albowiem dopóki talisman nie znajdował się w jego rękę, nic go uratować nie mogło.

Drżał tylko o los Eminy. Alboż jego śmierć nie odejmowała jej wszelkiej opieki? Spróbował ją ratować?

— Przyjacielu! odezwał się do jednego z otaczających go jeźdźców, oddaj mi ostatnią przysługę i w moim imieniu uprosz poselstwo khiwańskie, aby było obecnym spełnieniu wyroku.

— Doremnie! odrzekł Turkoman z goryczą. Odroglos wstydu, jakim będziemy z twej łaski okryci, po całym rozszedł się mieście. Każdemu w Bokharze zaś wiadomo, że dziś sądzonym będzie Serdar Turkomanów.

— Atoli nieprzyjaciele moi z pewnością będą się starali zostawić posłów w niewiadomości tego,

i pouczali, że się trzeba przygotować na najgorsze.

Landwehr Ztg utrzymuje jedno z Wiarus'em, że są księża, którzy uginają czoła przed prawami majowymi, dodaje tylko ze swojej strony, że ich liczba bardzo znaczna. Zdanie to optyczne i już dziś jawną jest rzeczą, że to proste bałamuctwo.

Wszystko to oczywiście napisał niekatolik, bo katolik wiedziałby, że wedle dziś obowiązującej karności Kościoła gminom księży obierać nie wolno.

Landwehr Ztg przypisuje utrapienia, jakie dotknęły Kościół katolicki, oporowi duchowieństwa, to samo i Wiarus powtarza. Ze strony Landwehr Ztg twierdzenie takie przypomina nam bajkę o wilku i jagnięciu.

Autor artykułu zaręcza, że nowe prawa w niczem nie zagrażają wierze katolickiej. Inaczej sądzi Ojciec św. i Biskupi. Kogóż słuchać? Dla katolickiego ludu nie ma tu najmniejszej wątpliwości.

Wykłada także autor artykułu, co to jest powaga państwa i powaga prawa. Zaisie i państwo znaczy wiele i prawo świeckiemu winniśmy posłuszeństwo w właściwej jego dziedzinie. Ale jeśli chcemy oddać cesarzowi co cesarskiego, powinniśmy oddawać co boskiego Bogu. Gdyby prawo państwa stało wyżej od prawa Bożego, toby się pokazało, że Piłat i Herod mieli słusność przeciw Zbawicielowi świata, a Neron, Domicjan i Dyoklecjan przeciwko chrześcianom.

W tej chwili odbieramy z pod Gostynia wiadomość o uwieszeniu dnia 30 zm. rano dziekana Krygera, proboszcza z Siemowa, z tego powodu, ponieważ nie chciał wymienić nazwiska delegata apostolskiego. Ksiądz dziekan Kryger uwieszony został tymczasowo na sześć tygodni. Także los czeka niezawodnie księdza dziekana Tafelskiego z Krobi, który w tej samej sprawie zawieszony został na termin do Gostynia na dzień 3 b. m.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z Krotoszyńskiego, 29 listopada

Kary porządkowe. — Przyczynę do dziejów walki kulturowej.

Pospieszam donieść wam nazwiska duchownych tutejszej okolicy, skazanych przez p. Massenbacha. Ołóż, o ile mi dziś wiadomo, gromadną prawicą pana Massenbacha dosięgła następnych kapłanów, skazując ich na wysokie kary porządkowe: ks. Olyńskiego z Koźmina, ks. Dopierałę z Ruska, ks. Hermańskiego z Goleni. Z dalszych okolic już wam inni korespondenci donieśli. U nas dzięki Bogu nikt dróg wyjścia szukać nie myśli. Są tu wiarusy, ale prawdziwi, nie kłamani.

W związku z tem, co powiedział deputowany Reichensperger w toku swego mianę, w parlamencie na dniu 21 t. m., że z zaskiwieniem dowiedział się, iż jednemu z księży Biskupów nie dozwolono w więzieniu odprawiać mszy św., mogą podzielić się z wami dziś tą smutną wiadomością, że nim jest ks. Biskup Janiszewski. Na zażalenie bowiem, podane przeciwko księdzu sądowi apelacyjnemu do ministerium, odebrał, jak słyszę, od ministra sprawiedliwości odpowiedź odmowną. Gdzieindziej jednak nie stawiano temu przeszkód. I to ładny obrazek do historii Kulturkampf. Dobrze sobie takie fakty spamiętać.

Z dekanatu waleckiego, 1 grudnia.

(Walka z Kościołem.)

Wszyscy księża w dekanacie waleckim trzymają się doskonale; wyjątku między nimi nie ma żadnego. Obrano tu drogi stanowiący: żaden proboszcz nie przyjmuje pism nadesłanych przez p. Massenbacha.

Ks. oficyał i dziekan Friske zapowzany został do Jastrowa na dzień 1 grudnia. Naprzód przez dziwną omyłkę udano się do jego brata pro-

boszcza w Cztopie, a dopiero potem do niego. Ks. dziekan wiedząc, że go wzywają, aby go badać co do osoby delegata, nie stawiał się, tylko przesłał pismo następujące:

„W sprawie rozpoznania okoliczności, dotyczących się zarządu dycezalnego w Poznaniu, mam zaszczyt odpowiedzieć na rozporządzenie nadesłane mi z Jastrowa, a noszące datę 9 listopada, z którego się pokazuje, iż zapowzany zostaje na 1 grudnia jako świadek, królewskiej sądowej komisji obwodowej, że część kapłańska i sumienie zabraniają mi w rzeczonej sprawie świadectwo złożyć, ponieważ w rzeczach kościelnych sądu świeckiego za forum właściwe nie uznaję.“

Osiorecona i zewsząd ściśniona parafia w Czaplunku trzyma się dobrze. Burmistrz osadził na probostwie policjanta, który dogląda zabranych gwałtem ksiąg i papierów. Ks. dziekan Friske, mimo odległości, dojechał tam parę razy i nabożeństwo odprawił. Bardzo to biednych katolików czaplunkich pocieszyło.

Słychać tu u nas, że jeden starszy ksiądz z Poznańskiego zgłosił się do rejencji o probostwo w Czaplunku, lecz że dostał odmowną odpowiedź. Byłoby po co przekraczać ustawy kościelne!

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. NPan raczył mianować radcę rejencyjnym von Tschoppe z Stade wyższym radcą rejencyjnym i dyrygentem wydziału rejencyjnego.

* Sprawozdania z odsłonięcia pomnika w Niegolewie nie zamieszczamy dziś jeszcze, chcemy bowiem dać wyczerpujący opis tej pięknej i prawdziwie narodowej uroczystości i dla tego wolimy raczej nieco później a za to dokładniej podzielić się z czytelnikami naszymi wrażeniami, jakiegoś odnieśli.

* Ścisłejsej wybor na reprezentanta miasta, do jakiego jutro przyjdzie miało w klasie I pomiędzy pp. Gerlach i C. Hartwig, odroczone zostało aż do rozpoznania sprawy z rozporządzenia królewskiej rejencji w skutek petycji, zanieśionej przez „Buergerverein“.

* W Szublinie wybierano w dniu 27 z. m. trzech reprezentantów miasta. Wybrano dwóch Polaków i jednego Niemca czy Żyda.

* W Gostyniu spalili się dnia 30 listopada po południu domu handlarza Berlińskiego, który się głównie sprzedają waty trudni. Jak powszechnie twierdzą, ogień został podłożony. Pomyślny kierunek wiatru i szybki ratunek nie dozwoliły pożarowi się rozszerzyć.

— W tymże mieście wpadł w wozu wozu tygodniu przez nieostrożność robotnik w war w browarze p. Riegner i tak się mocno poparzył, że już nazajutrz rano umarł wśród najokropniejszych cierpień.

* Na uniwersytecie w Gryfi otrzymało w ostatnim czasie, jak pisał do Gazety Toruńskiej, dwóch Polaków z Prus Zachodnich stopnie doktorów w dziedzinie nauk lekarskich: p. Kazimierz Klas, po ogłoszeniu rozprawy „Ueber die Entwicklung der Spermatozoiden“, i p. Hilary Bartkowski na mocy swej dysertacji: „Experimentelle Untersuchungen über die Transfusion von Vogelblut in Säugethiere.“ — Ogólna liczba bawiących w Gryfi akademików Polaków wynosi 46, z tych przypada na Prusy Zachodnie jedna trzecia.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 3 grudnia, Franciszka Ksawerego. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52; zachód o godzinie 3 minut 47. Długość dnia 8 godzin 0 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 3 grudnia 1582 ustanowienie biskupstwa inflanckiego. — 1664 otwarcie sejmu pod łaską H. Malachowskiego. — 1800 Polacy w bitwie pod Hohenlinden. — 1830 Moskale ze wszystkim opuszczają Warszawę.

Sejmik

Spółek Zarobkowych w Toruniu.

Dnia 18 listopada wieczorem o godzinie 8 zagał p. Mieczysław Łyskowski, przewodniczący w Komitecie Spółek zarobkowych, posiedzenie czwartego sejmiku, wezwawszy obecnych delegatów, aby zapisali się na wyłożonej liście i wręczyli swe mandaty komitetowi. Wskutek tego zgłosiło się 35 delegowanych, reprezentujących 27 Spółek. Uczestnikom sejmiku bez mandatu pozwolono zapisywać swe nazwiska na innej liście.

— Na jakąś karę zasłużył sobie Serdar zdaniem wasz? spytał Mozzafar.
— Śmierć! zawołali mollachy.
— Śmierć! powtórzyli begowie.
— Śmierć! głucho odezwali się Turkomani, rozszerzając kolo, którym dotąd otaczali dawnego Serdara.

Safar milczał niewzruszony, Mohammad ciągnął dalej:

— Nie dość na tem. Obwiniony zapragnął wyczerpać dobroć Allacha i Proroka. Zdradca i przeniwierca, zgrzeszył tajemnym knowaniem z Urussami, wrogami naszej wiary i ojczyzny.

— Raczej własnego pana o zdradę obwinia! grmiąco odparł Safar, wkrótce się o tem dowiedzą wszyscy towarzysze broni!

Mozzafar powstał z miejsca.
— Psie niewiary! jak śmiesz...
Safar Hadży mu przerwał.

— Jak śmiesz? Cóż mi tedy nadto, zarzucacie, zacy Mohammadzie?

— Świętokradztwo! wrzasnął Mirza. Ukazał nam niegdyś pieczęć Szeryfa z Mekki i wszyscy uchyliliśmy czoła w obec tak świętego znaku. Dziś, w tem niebezpieczeństwie zasłużonej śmierci, mógłbyś się jeszcze tym samym ratować sposobem, boć nikt ręki nie podniesie na męża znajdującego się pod wyraźną opieką Islamu. Safar Hadży, Serdar Turkomanów, głowa Nakiszbandów, umiłowany sługa Szeryfa z Mekki, niech nam tylko wskaże talisman ów drogi, a padniemy przed nim jak w obliczu Emira.

Safar nie raczył żadnej dać odpowiedzi.
— Milczenie twoje najmowniej cię obwinia. Oszukałeś nas wszystkich i zbluźniłeś wierze

Podczas odbywania tej czynności patron Spółek zarobkowych, ksiądz Szamarzewski, rozdał pomiędzy delegatów „Sprawozdanie Spółek zarobkowych za rok 1873, zdane na walnym zebraniu w Toruniu dnia 29 listopada 1874.“ Po przemówieniu członków zarządu pp. M. Łyskowski i Radkiewicz, zaproponowano na przewodniczącego p. Kantaka, na zastępcę zaś jego p. dr. Donimirskego. Ponieważ jednakże p. Kantak nie chciał przyjąć przewodnictwa, przeto powołano na przewodniczącego p. doktora Donimirskego a p. Kantaka na jego zastępcę. Sekretarzami mianowano pp. Glinkiewicza i księdza Bielińskiego. Ponieważ pierwsze trzy punkta porządku dziennego: zebranie delegatów i zagajenie, sprawdzenie mandatów i ukonstytuowanie biura już były załatwione, przeto przystąpił przewodniczący zaraz do punktu 4, który brzmiał: „Przedłożenie i przyjęcie porządku dziennego i porozumienie się względem regulaminu dyskusyj.“ Ksiądz Szamarzewski prosi, aby przyjęto regulamin z ostatniego sejmiku, odbytego w Bydgoszczy, podług którego pojedynczy mówca nie dłużej jak 5 minut przemawiać może, z wyjątkiem sprawozdawców komisji i członków komitetu związkowego, a p. Glinkiewicz wnosi, ażeby wszelkie wnioski i rezolucje podawane były do biura na piśmie. Obie te propozycje zostały przez Sejmik przyjęte. Na wniosek doktora Radkiewicza postawiono jeszcze na porządku dziennym jako punkt 13 części drugiej „wybór dwóch nowych członków do Komitetu związkowego.“

W myśl 5 punktu porządku dziennego, który brzmiał: „Wyznaczenie osobnych komisji do poszczególnych punktów porządku dziennego“, proponuje przewodniczący wybrać trzy komisje: organizacyjną, kredytową i prawniczą i oddać każdej do rozpatrzenia właściwe im punkta porządku dziennego. Sejmik zgodził się na tę propozycję z poprawką p. Kuczkowskiego, który się domagał, ażeby punkt 4 części II porządku dziennego był oddany komisji prawniczej a nie organizacyjnej. Na wniosek tegoż delegowanego postanowiono wybrać do każdej komisji po 5 członków. Po dokonaniu wyborów do komisji, wezwał przewodniczący komisje, ażeby się ukonstytuowały i rozpoczęły obrady celem dostarczenia materiału do jutrzejszych rozpraw w plenum. Na przeczytaniu rezolucji, powziętych na ostatnim sejmiku, zakończono o godzinie 10^{1/4} wieczorem obrady dnia tego.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 1 grudnia. [Z parlamentu. — Syn hrabiego Arnima. — Communiqué. — Wiadomości bieżące.] W parlamencie niemieckim toczyły się na wczorajszym posiedzeniu po piornującej mowie księcia Bismarcka dalsze rozprawy nad budżetem i pożyczką dla Alzacy i Lotaryngii, poczem oba projekta przekazane zostały komisji złożonej z 21 członków. Następnie przyjęto w trzecim czytaniu ostatecznie aeneński traktat pocztowy i obradowano nad instytucją niemieckiego obserwatorium morskiego.

— Dziejście po iedenie parlamentu rozpoczęło się rozprawami nad pożyczką na cele marynarki niemieckiej, wciągu których minister marynarki, generał piechoty Stosch, oświadczył, iż w skutek wzmagającej się potrzeby opieki i ochrony nad Niemcami, przebywającymiżna granicą okazała się potrzeba zmiany w budowie okrętów wojennych. Projekt przekazany został komisji budżetowej. Przy dalszych rozprawach nad etatem urzędu kanclerskiego oświadczył ks. Bismarck, że mający się zaprowadzić niemiecki urząd prawniczy pozostanie wobec urzędu kanclerskiego równie niezależny, jak inne wydziały tegoż urzędu. Zaprowadzenie samoistnego ministerstwa niemieckiego uważa ks. kanclerz za niezgodne z stosunkami Rzeszy. Parlament zezwala na pożyczkę etatu dla urzędu prawniczego.

Prezydium parlamentu zamysła konieczność, lubo aż do Bożego Narodzenia tylko jeszcze przez 18 dni można odbywać posiedzenia plenarne, dołożyć wszelkich starań, by przeprowadzić koniec

ojców. Sędziowie Mollachy! jak wam się zdaje? czego winien jest oskarżony.
— Śmierci! okrzyknęli jednogłośnie sędziowie. Mozzafar dał znak berłem.
— Turkomani! czy uznajecie waszego Serdara winnym? czy go oddajecie w ręce mojej sprawiedliwości?

Wystąpił naprzód prezydent.
— Oddajemy! przeklinamy go i odstępujemy!

Plunął na ziemię i wraz wszyscy Turkomani rozstąpili się szeroko.
Powstał wtedy najstarszy z Mollachów:
— Na oskarżenie Mirzy Mohammuda, zaniezione przed tron Emira Bokhary, my sędziowie, powołano do wydania wyroku na Safara Hadży, Serdara Turkomanów, uznajemy winnym zbrodni zdrady, świętokradztwa i cudzołóstwa, i żądamy aby mu wymierzono kary postanowione przez proroka.

Wtedy Mozzafar odezwał się z kolei:
— Wypełnię prawo w całej jego doniosłości. Rozkazuję tedy, aby Safarowi Hadży wykłuto z kolesi oczy, obcięto język, wsadzono go na pał, a narzeszie trupa przez miastec cały wystawiono na widok ludu.

Stary Mollach spytał Safara.
— Czy uznajesz sprawiedliwość tego wyroku? czy nie masz nic do powiedzenia na własną obronę?

Safar żadnego nie okazał wzruszenia, zdawał się nie słyszeć nic z tego, co się wokół niego działo, tylko od czasu do czasu niespokojnie patrzył ku bramom. Mollach ponowił zapytanie, Safar Hadży dumnie mu odpowiedział:
— Nic zgoła! Allah nas sędzić będzie!

sesji parlamentarnej z dniem 23 bm. Czy się to uda, powątpiewać się godzi.

Jak się Tribune dowiaduje, miał hr. Arnim Schlagenthin, syn hrabiego Harry Arnim, otrzymać pismo z ministerstwa spraw zagranicznych, w którym zawarte jest ostrzeżenie, iż mu wbronione jest używanie tytułu hrabiego. Zakaz taki motywowany jest w ten sposób, że, według wykazu urzędu heraldy, w rodzinie Arnimów tytuł hrabiego przysługuje synowi dopiero po śmierci ojca. Hrabia Harry Arnim otrzymał ten tytuł w roku 1870.

Germania donosi, że przeciw dziennikowi katolickiemu Westf. Merkur wytoczono trzy nowe oskarżenia i to z tak wielkim pospiechem, iż z zaniechaniem terminu przedśledczego wyznaczono od razu termin audyencyjny w przeciągu ośmiu dni. Jeden z trzech tych aktów oskarżenia wytoczony został znów na wniosek ks. Bismarcka, który się czuje obrażony; wszystkie trzy zaś sprawy odnoszą się do uwag, poczynionych przez Westf. Merk. co do sprawy hr. Arnima.

Z Monachium donoszą do Elberf. Ztg że cesarz Wilhelm wskutek raportu zdanego przez księcia następcę tronu niemieckiego z inspekcji odbytej nad drugim korpusem bawarskiej armii napisał list prywatny do króla bawarskiego, zawierający uznanie dzielności bawarskiej armii i podziękowanie królowi za jego starania względem wzmocnienia niemieckiej siły zbrojnej.

Oświadczenia ministra finansów pana Camphausen w parlamencie przy pierwszych rozprawach nad prawem bankowym względem zapasów w złocie państwa pruskiego i względem należyłości tegoż państwa w złocie do banku londyńskiego wywołały w kołach finansowych niemieckich wielki niepokój. W skutek tego zamieściły różne poufne organa półurzędowe communique tej treści: „Zd brze poinformowanej strony zaprzeczają stanowczo, by Prusy miały potrzebę ściągnięcia nagłego środków pieniężnych, tém mniej zaś już w przyszłym roku.“

* Lwów. [„Porcyce.“ artykuł St. hr. Tarnowskiego. — Petycja Towarzystwa prawniczego.] Pan Stanisław hr. Tarnowski zamieścił w Przeglądzie Polskim z miesiąca listopada artykuł p. n. „Porcyce“ traktujący szeroko i długo o lichwiarstwie, jakie się szerzy w wschodniej Galicyi. Lichwiarzami tymi mają być właściciele większych posiadłości, którzy mają pożyczać chłopom pieniądze, a procent lichwiarski od pożyczki spłacać im każą tygodniową robocizną. Artykuł ten wywołał, zwłaszcza w wschodniej Galicyi wielkie poruszenie umysłów; Gaz. Nar. powstaje w osobnym artykule na autora, zarzucając mu, iż z powodu nieznamomości miejscowych stosunków, dopuścił się fałszu i rzucił na szlachtę polską oszczerstwo, którego najciężsi nieprzyjaciele szlachty polskiej dotąd nie wykryli. Gaz. Lwów. zamieszcza także w numerze z dnia 27 zm. list otwarty obywatela, zamieszkałego w wschodniej Galicyi, p. D. Abrahamowicza do hr. Tarnowskiego, w którym tenże odpiera zarzuty, czynione w wspomnianym artykule obywatelom ziemskim wschodniej Galicyi. Rzecz samą, odnoszącą się do owych „porcy“, tak hr. Tarnowski finansowa:

Operacja ta finansowa tak się odbyła: pożyczonykapitał na pewną wysokość oznaczoną i stałą, której nigdy nie przechodzi. Wysokość ta w niektórych okolicach dochodzi do max i m u m 30 zlr., w innych, najszczęśliwszych, gdzie lud najuboższy a najem najtańszy, wynosi 17 lub nawet 16 zlr. To jest kwota pożyczki, którą chłop bierze, i to nazywa „Porcyca.“ Kto więc wziął taką porcy, ten obowiązany jest (i pod tym tylko warunkiem ją dostaje) do zwrotu kapitału, a prócz tego do odrobienia w procentie 1 dnia w tygodniu, aż depok kapitalu nie spłaci. Arytmetyka wykazuje, jak wtedy stawiają się cyfry tego procentu. Jeżeli porcy wynosi zlr. 30, a od tych 30 złunik płaci wierzycielowi 52 dni roboty, to gdyby dać zarobny liczyć tylko po 26 cent. (a po tej cenie liczyć można zaledwie leższe roboty), tedy wartość tych dni procentowych wynosiłaby 13 zlr., czyli od 30 zlr. kapitału chłop płaci 13 zlr. proc. rocznie, czyli prawie 50 od sta, a kapital stoł. W tych zaś uprzywieleżowanych stronach, gdzie porcy spada na minimum, t. j. na 16 zlr., płaci dłużnik wierzycielowi 13 od 16, czyli blisko sto od sta procentu! A teraz zważmy, jak się to cyfry podniosą, jeżeli zamiast dowolnej dla przykładu tylko weźmiemy cenę najmu rzeczywistą? a teraz jeszcze dodajmy, że nie zawsze chłop w ciągu je-

Pamiętaj Mohammadzie, że mógłbym cię zgubić, atoli nie dbam o zemstę wobec tak podłego niewolnika. Nie bój się Mohammadzie, daruję ci życie! Emirze, wolał katów!

Sarbarowie na znak Mozzafara, otoczyli Safara, aby go ciągnąć na miejsce wyroku. On ich wszakże dumną oddalił ręką i sam poważnie ku rusztowaniu zwrócił kroki:

— Alboż sądzisz Mozzafarze, że nie potrafisz sam iść na śmierć?

Odwaga zawsze niezmiernie czyni wrażenie na dzikie natury barbarzyńców: dał się słyszeć wśród Turkomanów szmer uwielbienia. Nie śmiał Mozzafar targnąć się na osobę Safara, chociaż miał ochotę go wiązać i wlec na rusztowanie. Dumny, chłodny i spokojny, Safar Hadży pewnym krokiem wstąpił na wschody, a stanąwszy wobec kata, rzekł doń, klepiąc go po ramieniu:

— Przyjacielu! oto jestem.

W tem ku zdziwieniu powszechnemu, kat zwrócił się nagle i padł u stóp Serdara.

W tej samej chwili bramy główne się rozwarły z trzaskiem i ukazał się Reiss, a za nim las najeżonych pik Turkomańskich.

Mozzafar zerwał się z miejsca, Mohammad, błady i drżący, szukał drzwi, aby umknąć bezpiecznie, wrzawa nie do opisania panowała w szeregach Turkomanów, cisnących się na dziedziniec. Kat całował nogi Safara Hadży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dnego roku pożyczone pieniądze odda, a jeżeli odrabia procent przez lat dwa lub trzy, ile razy wzięta pożyczkę zapłaci?

Druzi znowu rodzaj zowie się „mała porcja.“ Ta wynosi 8 złr. dla dorosłego, dla wyrostka lub dziewczyny 5, a odrobkiem 1 dnia tygodniowo spłaca się już i uret. i kapitał. Licząc znowu te dni na pieniądze, wypadnie że 13 złr. idzie w jednym razie 8 na kapitał, a 5 (czyli więcej jak 50 od sta) na pret.; w drugim razie na kapitał pięć, na procent ośm, czyli przeszło pięćdziesiąt od sta.

Wydział tutejszego Towarzystwa prawniczego uchwalił, jak donosi Gaz. N. r., na wniosek adwokata dr. Majewskiego petycją do wiedeńskiej Rady państwa o powiększenie liczby konceptuów urzędników sądowych w Galicji, tudzież o pomnożenie funduszu i uregulowanie stanu urzędników manipulacyjnych, a szczególnie dyżurnistów. Do petycji tej, wypracowanej przez wnioskodawcę, dołączone jest także zestawienie urzędowych dat statystycznych z ostatnich lat o czynnościach sądownictwa w Galicji, z których niektóre podajemy, jako malujące jaskrawo upóźnienie, w jakim sądownictwo w Galicji zostaje. Wszystkie niezadowolone sprawy w sądach galicyjskich wyniosły z końcem 1872 r. 65 pct. niezadowolonych spraw z całej Przedlitawii. Ilość spraw w Galicji od lat 15 potroiła się, a po części w czwórność urosła. Na jednego sądowego urzędnika konceptowego w okręgu apelacyjnym lwowskim, a począł i krakowski przypada prawie dwa razy tyle pracy, co na jednego takiego urzędnika w okręgu apelacyjnym wiedeńskim. Dalej wykazano w petycji, że ilość spraw tabularnych w innych prowincjach Przedlitawii, przy sądach kolejalnych załatwianych, wynosi tylko 11 pct., podczas gdy ilość takichże spraw, przy sądach powiatowych załatwianych, wynosiła 98 pct., gdy przeciętnie w Galicji (oczywiście tylko dla dotychczasowego braku ksiąg gruntowych na prowincji) stosunek ten był jak 4 do 1, że przeto obecnie przy zamierzonym zaprowadzeniu ksiąg gruntowych, przy sądach powiatowych, powyższy normalny stosunek innych krajów koronnych także w Galicji będzie musiał nastąpić, w skutek czego w najbliższym czasie czynność sądów powiatowych w Galicji co do spraw tabularnych 40krotnie pomnożyć się będzie musiała. Petycja wroży przeto zupełną stagnacją sądownictwa w Galicji na prowincji w najbliższym czasie, jeżeli się temu nie zaradzi.

Dalej wykazuje petycja, że ilość spraw drobiazgowych w drugim kwartale 1874 r. w okręgu apelacyjnym lwowskim dochodziła do ogromnej cyfry 110,000, i przewyższyła ilość spraw takich z pierwszego kwartału 1872 o 2000 numerów, że przeto nadzieja, pokładana przy zaprowadzeniu ustawy drobiazgowej, pod względem puryfikacji procesualnej się nie ziściła.

Co zaś do stanu dyżurnistów i wogóle sił pisarskich, na które przy wybitnej piśmienności procedury cywilnej petycja rzeczona nacisk kładzie, to wykazano, że w okręgu apelacyjnym lwowskim za rok 1873 tak zwane pauszale na dyżurnistów i zaopatrzenie pisarstwa w sprawach cywilnych i karnych wynosiło w przecięciu na jeden sąd powiatowy w Galicji na prowincji 531 złr., co, jak w rzeczonyj petycji zauważano, dorównuje zaledwie kosztem pisarskim średniej kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej.

Jako konieczne następstwo takiego rażącego skąpienia kosztów na siły pisarskie wykazano w petycji demoralizację, szerzoną przez dozwolone i protegowane z potrzeby pokątne pisarstwo, przeciwko któremu i w sejmie lwowskim kilkakrotnie skargi podnoszone, a które w wysokim stopniu deprawuje sądownictwo i ubliża powadze sądu i prawa. Z tego też powodu petycja domaga się jak najrychlejszego uregulowania stanu dyżurnistów i pomnożenia odnośnych kosztów kancelaryjnych.

Petycja, w mowie będącą, wysłano na ręce posła dr. Kabata, jako członka Towarzystwa prawniczego, a oraz zawezwano lwowską Izbę adwokacką o poparcie takowej.

*** Paryż, 28 listopada.** [Ogłoszenie marszałka Mac Mahona. — Sprawy bieżące. — Złota księga.] I dziś nie ma nic nowego do zaznaczenia, powtarzają się jedynie dawniejsze wiadomości. Correspondance Havas mianowicie powtarza, że marszałek występuje napewno o ogłoszenie do Zgromadzenia narodowego, w którym nalegać będzie na niezwłoczne wzięcie pod obrady praw konstytucyjnych. Takim zdaje się być istotnie zamiar marszałka Mac Mahona, ale nie dowodzi to jeszcze tego, ażeby i frakcja jego gabinetu, która zmierza do przedłużenia stanu prowizorycznego, miała się bardzo spieszyć z zastosowaniem do życzeń tych. Zresztą nie tajno nikomu, jak trudnym jest to zadanie w dzisiejszym stanie rozpręczenia, w jakim się znajduje większość z dnia 24 maja. Ażeby mózgić coś ukonstytuować, potrzeba nasamprzód albo przywrócić napowrót tę większość, albo tak zmodyfikować ugrupowanie Izby, żeby nowa i stanowiąca większość stanęła po stronie rządów dzisiejszych. Obadwa te przedsięwzięcia są zarówno niemożliwe. Z położenia dzisiejszego jedno tylko, zdaje się, pozostaje wyjście: to jest, rozwiązanie Zgromadzenia narodowego, i bądź co bądź Izba na to zdecydować się będzie musiała, skoro tylko raz uzna wobec samej siebie własną swą nieudolność.

Jakkolwiek jutro już na nowo się rozpoczyna sesja Zgromadzenia narodowego, bardzo przecież mało dotychczas tak do Wersalu jak i do Paryża przybyło deputowanych. Pomiedzy przybyłymi zaś taki objawia się brak decyzji, że ani republikanie ani antyrepublikanie nie wiedzą jeszcze dokładnie, co począć i ani jedni ani drudzy nie mają jasno wytkniętego planu. Jedni tylko, którzy wiedzą, czego chcą, są to katolicy i legitymiści; zamierzają oni, jak to organa ich l'Union i l'Univers ponownie oświadczają, w sposób jak najwięcej stanowczy sprzeciwić się organizacji septen-

natu. Półrządowy Moniteur powtarza dziś znowu to samo, co już przed kilku dniami był wypowiedział, że rząd pragnie uorganizowania kompetencyi marszałka Mac Mahona, że jednak władza jego nie zależy od przeprowadzenia praw konstytucyjnych i że rząd zawsze jeszcze ma nadzieję pozyskać tylu konserwatywnych republikanów i członków lewego centrum dla umiarkowanej prawicy i prawego centrum, aby mózgić utworzyć nową większość, któraby stanęła po stronie rządu. Zwolennicy septennatu biorą sami mowę marszałka Mac Mahona mianą w Lille, a w której marszałek wzywa wszystkich umiarkowanych członków wszelkich stronnictw, ażeby się skupili w około niego, za pewien rodzaj hasła. Potwierdza się poniekąd wiadomość, że na posiedzeniach wszystkich odrębnych frakcyi lewicy postanowiono aż do stycznia odczytać wszelkie drażliwe kwestye oraz interpelacje aż do stycznia roku przyszłego; jeśli, co bardzo jest prawdopodobne, na jutrzejszym zebraniu to samo powezmą postanowienie biura opozycyjne, rozpoczęcie sesji będzie nadspodziewanie spokojne.

Złota księga zawierać będzie pomiedzy innymi także i dokumenta, tyjące się traktatu zawartego z Egipcem w sprawie reformy sądownictwa. Francji przysługuje według traktatu tego prawo mianowania w Egipcie dwóch francuskich sędziów, tj. sędziego stałego i reprezentanta rządu francuskiego.

Prawe centrum zebrało się na naradę u pana Lambert Saint-Croix w gronie waszaków nie bardzo licznem. Pan d'Audiffret-Pasquier oznajmił swym kolegom, iż zamierza się usunąć od przewodniczenia frakcyi. Wywiązana ztąd dyskusya nader jaskrawo uwidoczniała dwa prądy dzielące dziś prawe centrum. Jeden z nich pragnie rzeczyspolitej pod warunkiem, żeby takowa była do najwyższego stopnia konserwatywną i żeby nią prawe centrum kierowało; drugi przenosi cesarstwo nad rzeczyspolitej i podejmuje się do niego doprowadzić septennat. Pan de Broglie, który kieruje drugim tym prądem, powiedział mowę dość banalną, w której jednakże położił nacisk na konieczność porozumienia się z innymi grupami prawicy. Poruszano także kwestyę wyboru dwóch wicemarszałków Zgromadzenia narodowego w miejsce pp. Chabaud la Tour i de Goulard. Wymieniono pomiedzy innymi pana Bocher, atoli na wniosek pana de Broglie postanowiono w tej mierze zasięgnąć jeszcze opinii innych frakcyi większości. Na tem odcroczono posiedzenie do poniedziałku w Wersalu. Przewodniczącemu frakcyi prawego centrum także jeszcze nie wybrano.

*** Londyn.** [„Spectator“ o Polsce. — Disraeli. — Gladstone.] Rzadko dzienniki angielskie wspominają teraz o Polsce, rzadziej jeszcze miewają artykuły główne i rozmowane o niej. Nie bez przyjemnego zdziwienia też ujrzeliśmy w tak wpływowym piśmie jak „Spectator“ artykuł pod ponętym napisem: „The possible Resurrection of Poland“ (Możliwe wskrzeszenie Polski). Znac w nim ten prąd, który od pewnego czasu wieje od brzegów Newy do Tamizy i nieprzychylnie obraca się przeciw Prusom. Pisarz nie szczędzi nam i gorzkie wypowiada prawdy, ale zarazem pełen jest otuchy i nadziei co do naszej przyszłości. Oto treść jego wywodów:

Niejednemu Anglikowi nie się dziś nieprawdopodobnie nie wydaje, jak odbudowanie Polski. Kraj ten, rozszewrowany od lat stu, trzymany pod żelazną stopą trzech wielkich militarnych mocarstw, stracił już niemal, choć jeszcze nie zupełnie, z swej narodowej dzielności i ducha. Lubo liczy 12 milionów, pełnych mężstwa a poniekąd i zdolnych, jest przecież ledwie na wpół cywilizowanym, bardzo ubogim i prawie bez żadnej organizacji. Zbrojne powstanie jest niemożliwe, a państwo, na którego pomoc od wieku rachował i rachował naprzód, stało się teraz na czas bezsilnem. Według więc wszelkich pozorów skończyło się już z Polską, a przecież z wszystkich wielkich zmian, na które się w Europie zanosi, odbudowanie Polski wydaje się nam najmniej wątpliwem. Angliki za nadto wyłącznie patrzą na stosunki Niemiec do Francji, a zapominają, o czem jednakże żaden Niemiec nie zapomina, że Prusy mają z drugiej strony równie niebezpiecznego wroga, i że bardzo potężne mocarstwo zajmują na krociej mil całą granicę wachodnią, która tylko o mil trzydzieści odległa jest od Berlina. Od podziału Polski oba te państwa były z sobą ściśle połączone, ale odkąd Niemcy stały się pierwszą potęgą europejską, odkąd Dania obiecała, a Francja i Austria osłabiona została, interes Rosji i Prus zaczęły na odmienne a nawet na wręcz przeciwne koleje wstępować, i dziś tylko związek dynastyczny utrzymuje w spóacie dwa sąsiednie cesarstwa. Otóż w razie jakiegoś nieporozumienia, bądź nacisku na Danię, której zbezdolnienie zamyka Rosyję w Bałtyku, bądź zagrożenia monarchiczno-despotycznemu ustrojowi rosyjskiemu przez radykalizm niemiecki, bardzo łatwo może pęknąć to przyzmiere, a wtedy Niemcy znalazłyby się między dwoma wielkimi mocarstwami, z których jedno nie zdoła im nigdy przebaczyć, a drugie ma przed sobą otwartą granicę. W tem to leży powód, dla czego naród niemiecki tak potulnie poddaje się coraz większym uciskom wojakowskim. Takim dwom wrogom zaledwie cały lud pod bronią starczy zdoła, dla tego też wniesione obecnie prawo na sejm niemiecki powołuje lud cały w szeregi wojenne za lada skinieniem rządu.

W podobnym razie następującą się Prusom przeważnie zastępującą dwie konieczności. Muszą najprzód śmiało uderzyć na Wschód, nie czekając aż Rosyja zgromadzi swe siły, a zatem nie ogłaszając własne o kraju z wojska potrzebnego do odporu Francji. Zbić w krótkich i szybkich rzutach Rosyję, zając kraj po Wisłę lub po Niemen, nie dalej, a w żadnym razie nie powtórzę napoleońskiego błędu ścigania nieprzyjaciela po Moskwę, oto oczywiste w takich okolicznościach prawo. Po zwycięstwie zaś należy koniecznie postawić między Rosyją a Niemcami jakąś zapórę, któraby oddzielała te mocarstwa i zapobiegała ich starciu. Największym tu błędem byłoby wcielać w cesarstwo niemieckie, które pochłonęło już tyle niestranych nabytków, jakakolwiek zbiorowość ludzi odmiennej krwi, języka i wiary. Na to wszystko jeden tylko sposób, to jest odbudować Królestwo Polskie, dając mu za nacelnika jakiego księcia niemieckiego. Taki książe jest pod ręką w osobie katolickiego Hohenzollerna, który obecnie rządzi Rumunią. Habsburgowie zawsze będą chcieli pragnąć zamienienia Galicji na Królestwo rumuńskie. Nowe to królestwo o dziesięć milionów ludności, walecznej i szczególnie zdolnej do wojakowskich zawodów, stanowiącej silne przedmurze dla cesarstwa niemieckiego i dozwoliliby mu nieco po-
folgować sobie w tem straszem naprężeniu, w którym

obecnie żyje. Zaden ucylizowany i pracowity naród długo nie wytrzyma pod prawem, które aż do 40 lat czyni każdego mężczyźnię żołnierzem.

Te ewentualności nie uszły bystrego oka gabinetu petersburskiego i zrodziły bardzo powysną zmianę, to jest skłonność do spróbowania raz jeszcze, czyby się nie udało zjednać sobie Polaków. I ci także pełni są znowu nadziei, że otrzymają pewne ustępstwa przynajmniej co do języka i religii, co byłoby dla nich jedno czasokwem odzyskaniem narodowości. Wprawdzie pochopni do iluzji, lekkomyślni, co tyle szkodzi piękniemu z innych względów narodowemu ich charakterowi, zawsze oni spodziewają się i wymagają za wiele. Rosyja na przykład nie może im żadną miarą dać narodowej armii. My nie mamy irlandzkiej, Francya nie chciała w ostatnich czasach przyjąć systemu pruskiego, bo się bała stworzyć bretońską lub prowanecką, a jeśli Austria przystała na odrębną węgierską, to jedynie w skutek ogromnych klęsk; i w chwili gdy był monarchii wisiał na włosku. Bądź co bądź, jeżeli potwa dłużej zrodzone niedawno naprężenie między Petersburgiem a Berlinem, Polacy mogą otrzymać wiele, i wskrzeszenie ich narodowości może w przeciągu lat dziesięciu stać się polityczną koniecznością.

Pozostaje nam jeszcze rozważyć o ile odbudowanie Polski, czy w skutek wojny, czy jako środek do jej zagegnania, zgadzałyby się z opinią naszego kraju. Niezawodnie Anglia powitałaby z radością taki wypadek, choć rzecz dziwna, mógłby on zaszkodzić naszym interesom. Rosyja bowiem, ubezpieczona od strony Niemiec, rzuciłaby się z tem większą siłą na południe i wschód, zagroziłaby potężniej Stambuli i Indom. Mimo tego Anglia będzie zawsze przychylna wskrzeszeniu wszelkiej narodowości, zwłaszcza dość odrębnej, silnej i historycznej, aby mogła osobno istnieć i rozwijać się. Najgorzym wynikiem tego wszystkiego, co się w Europie stało w ostatnich latach, jest coraz szybsze pochłanianie małych państw przez większe, a wskrzeszenie dawnego, którego dzieje nagłe przetrwane i przeto zawieszane tylko zostały, byłoby niejakiem wynagrodzeniem za te szkodyliwie Europei zmiany. Im więcej będzie ona miała państw udzielnych, tem rzadsze będą wojny, których postrach przemienia ją dziś w zbrojne obozowisko.

Pierwszy minister angielski, Disraeli, mocno zachorował z powodu, jak mówią, dokuczliwości i zarzutów jakimi go obssypuje prasa angielska za to, że odwołaniem słów wyrzeczonych u lorda Mayora poniżył godność i niezależność Wielkiej Brytanii. Jedne mówią: Maż to być pierwsza próbka owaj dzielniejszej polityki na zewnątrz, którą nam pan Disraeli zapowiadał? Drugie, iż to jest jeszcze ohydniejszemu korzeniem się, niż dawniejsze przed Ameryką w sprawie Alabamy. Są nawet takie, co po prostu szyczą z rzekomego inicjatora „dzielniejszej polityki na zewnątrz“. Jeden z najwięcej wpływowych, Scotsman, urągłwie donosi, że p. Disraeli telegrafował już do swego ambasadora w C inach, aby zapewnił dwóm niebieskim, iż swemi wyrazami arbitrary arrests nie myślał bynajmniej dotknąć prawomocności ostatniego uwięzienia księcia Kong, że także w Ameryce kazał przeprosić generała Schenck, który w ostatnich czasach w Luizjanie musiał wiele osób aresztować, że wreszcie polecił ambasadorowi w Stambule, aby sułtanowi zaręczył, że słowa arbitrary arrests i domiciliary visits nie tyczą się sprawy pijanego majtk, którego tam uwięziono.

Broszura p. Gladstone dotąd jest przedmiotem zwawiej polemiki między dziennikami. Wszystkie zapytują, czemu tak nagle zmienił swe zdanie? Jeszcze w roku zeszłym schlebiał Rzymowi, proponował założenie uniwersytetu w Dublinie, gdzie wydział katolicki miał być pod najściślejszą kontrolą Biskupów. Wprawdzie katolicy nie przyjęli tego daru, bo nie chcieli mieć szkoły, która zakrawała na bezwyznaniową. Ale nawet po odrzuceniu tego bilu, p. Gladstone sprzyjał Rzymowi i katolikom. Cóż więc nowego odtąd zaszło? Oto niepomyślny wybór, wskutek których ministerium whigowskie smrotynie upadło, a które przypisywano rozdrażnieniu protestantów, posadzających pana Gladstone, że jest ukrytym katolikiem. Pragnie on więc teraz odrobić wszystko co dawniej uczynił i na nowo postawić się dobrze w opinii większości protestantckiej. Ztąd taka zaciekłość i w myśli i w formie. Uciekł się w tym zamiarze do ultima ratio wszystkich wrogów Rzymu, to jest do argumentu, że przez posłuszeństwo w rzeczach wiary Papięzów, katolicy stają się mniej wiernymi i posłusznymi poddanymi państwa, do którego należą. Oczywiście zaraz katolicy angielscy, począwszy od Biskupów, jak najmocniej temu zaprzeczyli. I z tego względu nic p. Gladstone nie zyskał. Ale miał on jeszcze inny, poboczny zamiar. Pragnął wstrzymać coraz liczniejsze nawrócenia, przeszkodzić przejściu na katolicyzm kilku możnych swych przyjaciół, a podobno i osób z swej własnej rodziny, a prztem, jako środek ku temu, wywołać na jaw głosy tej garstki oponentów, którzy się sprzeciwiali dogmatowi nieomylności. W tym celu jeździł niedawno do Doellingera i od niego naleźne instrukcje odebrał. Ostatni ten zamiar powiodł mu się częściowo. Trzech katolików wystąpiło ze zdaniem przeciwnem uchwałom ostatniego soboru. Z tych najważniejszy lord Acton już nieraz uczestniczył w staro-katolickich zebraniach na kontynencie. Podległony teraz ogłosił kilka listów, w których dowodzi, że nie może wierzyć w nieomylnosć Papięza, bo byli Papięzie niemądry, źli, niemoralni, i na to przytacza dokumenta wyraźnie dostawione przez Doellingera, a tysiąc razy już zbite, jak n. p. że Grzegorz XIII spowodował rzeź św. Bartłomieja i później uroczycie ją pochwałał, że Pius V wysłał morderców na królową Elżbietę i tym podobne baśnie. Często odwoływanie się na Palačkiego okazuje dowodnie w tym akcie oskarżenia rękę Doellingera. Mimo tego lord Acton oświadcza, że katolicyzm droższym mu jest nad życie, i że nigdy nie założy, jak go o to posadzono, sekty staro-katolickiej w Anglii. Lord Camoys znowu ogłasza, że pierwój jest Anglikiem niż katolikiem i że Anglię nad wszystko kocha a Rzymu nie lubi. Do nich przyłączył się p. Henry Petre. I oto tryumwirat odstępców. Tablet powiada, że od wielu lat oni już do sakramentów nie uczęszczali a nawet do kościoła nie chodzili, a jeden z nich nawet jest masonem. Teraz listy pasterskie Biskupów ukazują się jedne po drugich. Broszur i dzieł w odpowiedzi p. Gladstonowi mnó-

stwo już zapowiedziano. On sam zaś oświadczył, że już żadnego udziału w tym sporze nie weźmie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Z Chodzieża piszą nam pod dnim 28 listopada:

Wczoraj, t. j. dnia 27 listopada, przyszedł egzekutor do ks. Gajowieckiego i zażądał 5 tal. kary porządkowej, którą p. Massenbach przed kilku tygodniami nałożył ks. Gajowieckiemu za to, iż na jego kilkakrotne wezwania nie dawał żadnej odpowiedzi. Ks. Gajowiecki zapytał się naprzód egzekutora, czy ma rozkaz do ściągnięcia powyższej kary i od kogo; na co egzekutor odrzekł, iż od burmistrza wskutek rozporządzenia Król. rejencyi. Zdaje się, iż p. Massenbach czekał, czy ksiądz Gajowiecki stawi się na trzeci termin, który był wyznaczony w Poznaniu na dzień 24 listopada; gdy to nie nastąpiło, wniósł o egzekucyę do król. rejencyi. Rejencya zleciła ją burmistrzowi, a ten natychmiast wziął się do dzieła. Na oświadczenie egzekutora rzekł ks. Gajowiecki, iż tej kary nie zapłaci i przeciw egzekucyji protestuje. Na to odpowiedział egzekutor, iż w takim razie musi przystąpić do spisania i obłożenia aresztem przedmiotów, któreby można sprzedać na pokrycie owej bary. W pokojach ks. Gajowieckiego, w sklepach i górnem mieszkaniu nie znalazł przeciw przedmiotowi, któryby słusznie mógł obłożyć aresztem. W biurze były szafy z książkami, dwa krzesła i stół do pisania; tych nie ruszył, oświadczając, iż stan i powołanie ks. Gajowieckiego takowych wymagają; co do książek zaś dodał, iż nie jest uczonym i nie mógłby rozróżnić, czy się znajdują jakie książki niepotrzebne. W innym pokoju stała stara kanapa, stół i jedno krzeselko; w sypialni zaś łóżko i umywalka; w kuchni były rozmaite naczytnia; w szpiarni małe zapasy żywności. I to wszystko uznał za konieczne potrzebne.

W pokoju jednakże, który jest przeznaczony dla gospodyni, obłożył aresztem komode, krzeselka, stołek, zwierciadło i t. d. pomimo, że ks. Gajowiecki oświadczył, iż te meble są własnością gospodyni.

Potem oddalił się dla zdania burmistrzowi raportu i napisania protokołu, z którym też po kilku godzinach przybył napowrót. Przeczytawszy takowy ks. Gajowieckiemu wobec drugiego sługi miejskiego, zażądał podpisu, którego atoli ks. Gajowiecki odmówił. Wogóle było postępowanie egzekutora przyzwoite i stosowne. — Gospodyni ks. Gajowieckiego poda skargę interwencyjną.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 1 grudnia. (Z zgromadzenia narodowego.) Wicemarszałkami wybrani: Marl tel 422, Benoist Azy 327 i Kerdre-287 głosami. Przy wyborze czwartego wicemarszałka otrzymał Audiffret Pasquier (prawo centrum) 267 a Rampon (lewo centrum) 247 głosów. Jutro przyjdzie pod obrady projekt do prawa o organizacji kadrow armii i projekt o wyższem kształceniu.

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 listopada. Powrót cesarza dotąd nastąpić ma w tych dniach. Zwłokę w powrocie przypisują względem, jakie cesarz ma dla cierpiącego na zdrowiu hrabiego Aleksandra Adlerberga, który towarzyszył carowi jako minister domu królewskiego i nacelnik carskiej głównej kwatery do Liwadii. — Według wiadomości telegraficznych, pochodzących z wewnątrz kraju, pierwsza podług nowego prawa poborowego branka do wojska odbyła się wszędzie pomyślnie.

Bruksela, 1 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej zapowiedział poseł Defuissaux, iż zamierza interpelować rząd względem kilku wypadków, w których zastosowano prawo o wydaleniach. Obrady nad tą interpelacją ustanowiono na piątek.

Monaster, 1 grudnia. Poseł do parlamentu niemieckiego, v. Hereeman (centrum), który z powodu nominacji na radcę rejencyjnego w Merseburgu złożył swój mandat, został znow, jak z urzędowego źródła donoszą, ponownie obranym w okręgu Monaster-Köfeld.

Londyn, 1 grudnia. Stan zdrowia ministra prezidenta Disraeliego znacznie się polepszył. Robotnicy w kopalniach i w hutach w Wigan zdają ponownie podwyższenia płacy. Właściciele fabryk w Sheffield zniżyli płacę za wyroby rękodzielnicze, aby dotrzeć konkurencyi z zagranicznymi fabrykami. — Daily News donoszą, że angielski ambasador w Carogrodzie, Sir Harry Elliot, wniósł zażalenie do W. Porty z powodu zwiększenia się znów handlu niewolnikami w posiadłościach tureckich w Afryce, na co Wielki wezyr przyrzekł stósowne przedsięwzięć środki.

Londyn, 30 listopada. Książę Artur spadł podczas swej bytności w Norwicz z konia, przyczem poniósł lekką ranę w nodze.

Bukareszt, 30 listopada. Izba deputowanych obrala prawie jednomyślnie prezydentem swym księcia Demetriusza Ghike.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 2 grudnia.

BAZAR. Raczyński z żoną z Manieczek, Jaskowski z Pomarzanowic, dr. Rekowski z Leszna, Potworowski z Goli. Zażewski z Dembicza. LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Grabski i Pażkowski a Król. Pol., Chapiowski z bratem ze Sońnicy, Treskow z żoną z Owisów, Łakomicki z żoną i Goślinowski z Lud. Dombrowski, Skrzydlewski z Oleszyna, Sokolnicki z Pigłowie. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Goździewski ze

Srody, Krasnosielski z Wrocławia, Markgraf ze Starogardu.
HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI, Kasprowiec ze Sremu, Marcinkowski z Górki, Simon i Flonder z Kołowa.
HOTEL RZYMSKI, Pani Wrzesińska z Warszawy, Kroll z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI, Ks. Mański z Barda, Wierzbicki z Gniezna.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 98 plac., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94 plac., poznańskie listy rentowe 97 1/2 plac., poznańskie akcje bankowe 108 plac., poznańskie obligacje 100 plac., poznańskie 5 pct. obligacje powiatowe 100 1/2 plac., poznańskie 4 pct. obligacje melioracji Obrzy 100 plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98 plac., poznańskie 4 pct. obligacje miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacje miejskie — plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi państwa 91 1/2, plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99 1/2, plac., pruska 4 1/2 pct. akonolid. pożyczka 105 1/2, plac., pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 125 plac., polskie 4 pct. i listy likwidacyjne 68 1/2, plac., akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. 150 plac., akcje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. 101 plac., akcje marchijsko-poznańskie kolei żelazn. 26 1/2, plac., banknoty zagraniczne 99 1/2, plac. rosyjskie banknoty 94 1/2, plac., Oestdeutschebank 78 plac. Produktenbank — żąd., Wechselbank — plac., Kwiłdecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent), wypowiedziano — centu, cena wypowiedz. 51, na grud. 51, grud.-stycz. 51, stycz.-luty 150 m., luty-marzec 150 — m., marzec-kwiec. 150 m., na wiesień 149 m.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów — — — — — Tralles.) Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedz. 17 1/2, na grud. 17 1/2, stycz. 1875 54,20 marek, na na luty 1875 54,80 marek, marzec 1875 55,20 marek, kwiec. 1875 55,80 mrk., maj 56,50 m., kwiec.-maj 56,30 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17 1/2, tal., kwiec.-maj — marek pto.

* MAKA. Poznań, 2 grudnia. Pszenka nr. 0 i 1 5 1/2 — 5 1/2 tal., rzana No. 0 1 1/4 — 1 1/4 tal. za 50 kilg bez akcyz.

Poznańska cena targowa d. 2 grudnia.

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszenica szefel 50 kilg.	3 7 6	3 — —	2 24 —
Zyto	50	2 24	2 20 —
Jęczmień	50	2 29	2 27 —
Owies	50	3 —	2 28 —
Tatarska	50	—	—
Parki	50	—	18 —
Zabia niebieski	50	—	16 —

Ceny siemolopodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 1 grudnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)
Wypowiedziano: — cent. zyto, — centu. owsa, 100 cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 20,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, stałe, posied. 11 1/2 — 12 1/2, średnia 12 1/2 — 13 1/2, pięk. 14 — 14 1/2, wybor. 15 — 15 1/2.
Koniczyna, biała, nominalnie, posied. 13 — 15, średnia 16 — 18, piękna 19 — 20, wyborowa 21 — 22.
Zyto: trzym. za 1000 kil., na uplynione wypowiedzenia — tal. pic., na grudzień 51 1/2 tal. pl., — żąd., grudz.-stycz. 51 tal. plac., kw.-maj 148, — marek pl. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram w miejscu — tal. żądano, — placono, na grudzień i grudz.-stycz. 55 1/2 pl., stycz.-luty — pl., marzec — marek pl. kw.-maj 169, — marek plac. żąd.,

Pszenica per 1000 kil. 68 tal. żąd., kwiec.-maj 186 tal. pic. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.
Rzepak za 1000 kil. 84 tal. żąd.
Rzepak za 1000 kil. — tal. żąd.

Olj rzepiowcy: spok., w miejscu 17 1/2 tal. żąd., za uplynione wypowiedzenia —, na grudzień 17 1/2 tal. żąd. — pic., grudzień-stycz. 52, — mar. żąd. — pic., stycz.-luty 53, — marek żąd., kwiec.-maj 55,50 marek plac. —, — żąd., maj-czerw. 57, — mr. żąd. — pic.

Okowita: spok., za 100 litrów w miejscu 18 1/2 tal. żąd., 17 1/2 pl., za ubiegłe wypowiedzenia — tal. pic., w koń. —, grudz. i gru.-stycz. 18 1/2 tal. pl. żąd., stycz.-luty — pl. luty-marzec — pl. — żąd., kwiec.-maj — pic. w związku, kwiec.-Maj 57, w końcu — mr. żąd. — pl.

Wrocławska cena targowa, 1 grudnia.

Ocenienie k-misji policyjnej	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała nowa	6 25	6 15	5 25
" żółta nowa	6 12	6 2	5 20
Zyto nowe	5 26	5 17	5 5
Jęczmień nowy	5 26	5 16	5 2
Owies stary	—	—	—
Owies nowy	6 —	5 20	5 12
Groch	7 10	7 —	6 15
100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienia izby handlowej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzepak zimowy	8 10	8 —	7 5
" letowy	8 —	7 10	6 15
Luźnica	8 —	7 10	6 15
Siemie lniane	7 20	7 5	6 15
	9 —	8 15	7 25

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się także skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wzdętych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyari, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, cukrzycy, diabeta, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podgrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed tym się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 19 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używając jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńiach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzo-nej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycy i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę utrzymać przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanej „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałem czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zużycie wychudzenie i ciągłe wmita, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo tała 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,377. Floryan Küller, c. k. intendent z Groswarden, z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawroty głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montonis z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 19 letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, specyryjnych i lakoci w całym kraju. (1915)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlander.

Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.

Katowicach: Jul. Zeleński.

Opolu: Teodor Konietzko.

Kielborsku: Józef Tanke.

Rawiczu: J. Mroczkowski.

Toraniu: Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 sgr.
Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcjach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacię wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.

Sigbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymać było rogate. 1857. 10 sgr.

Garezyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórczewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasampród dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekce muzyki systematycznie uczyć i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Według doświadczenia własnego ułożona i zamilowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Haupt i Krahnert. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wybrzeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu 1858. 7 1/2 sgr.

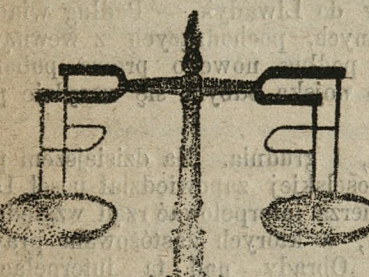
Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, weale sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabotyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. hrabiego **Andrzeja Zamojskiego** odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. w kościele Farnym o godzinie 10. (2219)



Wagi rodzinne, Wagi stołowe, Wagi decymalne, Wagi dla bydła, Patentowane latarnie do stajen, Szczołki, Zgrzebla dla koni, (1969) **S. J. Auerbach.**

Osiedliłem się od 1 grudnia w **Gnieźnie.**
Dr. F. Kaszliński, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. (2209) Mieszkanie: ul. Tumska 26.

Ludwika Gehlena Regenerator włosów przywraca zaczynającym siwieć i zupełnie siwym włosom ich pierwotny kolor bez przymieszki farby. Dowo dżą tego wyłożone świadectwa. Cena 1 tal. 15 sgr.
Ludwik Gehlen, Fryzjer i konserwator włosów 2052 Poznań.

Cyrk Krembsera Jeszcze tylko 12 przedstawien po cenach niższych. W środę, dnia 2 i w czwartek, dnia 3 grudnia.

Wielkie przedstawienie itd. Na zakończenie

Kopciuszek czyli **Szklany pantofelek.** Wielka czarodziejska pantomina w 4 obrządkach, wykonana przez 60 tutejszych dzieci, przy świetnej wystawie i 4 eleganckimi ekipażami.
T Krembser, dyrektor. (2218)

Na **Wyprzedaz Gwiazdkowa** zniżyłem w cenie znaczną część doborowych towarów i sprzedaję takowe już niżej ceny zakupnej.

F. Bogusławski, 5. przy ulicy Nowej 5. w Bazarze. (2183)

Zaop trzywszy **na nadchodzące święta** w doborowe i świeże gatunki (2189) **Skład mój korzeni, herbaty, lakoci i cygar** polecam takowy względem Szanownej Publiczności.
A. Luziński.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszemu, iż **przyjmuję wszelkie reparacye gumowych kaloszy** po cenie umiarkowanej.
Tobiaszki, Wrocławska ulica No. 14, w podw., parter. (2172)

La **COMPAGNIE DES INDES** Spécialité de **Foulards des Indes et de Chine,** 42, rue de Grenelle-St.-Germain **PARIS.** a reçu toute sa **Belle Nouveauté en Foulards de L'Inde pour Robes**, tient a la disposition des Dames qui lui en feront la demande, sa riche collection d'échantillons, contenant **huit cents** échantillons a choisir, expédiés franco. Maison de confiance. — Prix fixe. (2020)

Polecam **najnowsze papierosy Westa i Polonia** sto sztuk po 20 sgr.
S. Szymański, Skład cygar i tytoniu, Wodna ul. No. 8. (2186)

Spółka akcyjna Budowy Wozów w Jaworze na Szląsku poleca swoje **trwale i rzetelnie** budowane, gustownie uposażone: **wozy zbytkowne i wozy wszelkiego rodzaju:** dubeltowe kolaski, wozy półkryte, Break wozy lekkie w rozmaitych kształtach, faetony, wozy parkowe i do kucyków, wozy stołowe jedno- i dwukonne, wozy do spaceru i polowania, wozy bez koźła itp. itp. Za pomocą naszej na wielką skalę urządzonej fabryki jesteśmy w stanie każdy wóz, od zwyczajnego do najwytworniejszego w najkrótszym czasie, przy użyciu jak najlepszego materiału stósunkowo jak najtaniej dostawiać. **Za osie i resory gwarantujemy rok.** NB. Pozwalamy sobie zwrócić zarazem niniejszemu naszym szanownym odbiorcom uwagę, iż w ostatnim czasie sprzedawano wozy pod naszym nazwiskiem, które jednakowoż w naszej fabryce budowane nie były, za których trwałość naturalnie żadnej gwarancji nie bierzemy. (2214) Upraszamy zatem na to zwrócić uwagę, iż u nas budowane wozy wszystkie naszą firmą są zaopatrzone.

Rudolf Mosse, Agent urzędowy **wszystkich czasopism kraj. i zagran.** w Berlinie, ekspeduje **anon-a** wszelkiego rodzaju do najdpowiedniejszych dla szczegółowych celów dzienników i oblicza jedynie **oryginalne ceny** ekspedycy gazet, gdyż one mu prowiżają opłacają.